Nr. 120 Lwów, wtorek 31 maja 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rok XV

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . . . „ 8·—
25 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

# Minął maj

*(Korespondencja własna)*

Warszawa, 29 maja.

Gdy w marcu nagle zamknięto sesję sejmową, mimo że był do załatwienia jeszcze szereg ważnych spraw, mówiono, że w maju zostanie zwołana sesja nadzwyczajna. Tymczasem minął maj, a o sesji wcale się nie mówi. Jeżdżą sobie posłowie BB co miesiąc na konwentykle do gmachu przy ul. Wiejskiej, odbywają się „wieczory czwartkowe“ tj. bezpłodne gadanie o zmianie konstytucji, wicemarszałek Polakiewicz jeździ po kraju dla wytłómaczenia ludziom, dlaczego tu i ówdzie pozostały jeszcze szczątki samorządu — o jakiejś pracy ustawodawczej cicho i głucho.

Jak wiadomo, Sejm przed swem rozejściem się uchwalił pełnomocnictwa dla prezydenta Rzpltej do wydawania dekretów z mocą ustawy. Zapowiadano wówczas, że ilość tych dekretów zdystansuje ilość uchwalonych przez Sejm ustaw — a było ich jak na jedną sesję moc — tymczasem i w tej dziedzinie rząd skąpi, mając widocznie większe troski na głowie. Jakie to są troski, nie trzeba powiedzieć; wie się bowiem, że chodzi głównie o finanse.

To też prasa sanacyjna z wyrazami pożałowania pisze o „męczarniach“ pp. ministrów, jak oni się biedzą nad przyprowadzeniem do skutku jakiejś poprawy — z widocznemi skutkami w tym sensie, że tej poprawy nikt nie widzi ani nie odczuwa. Jeżeli sanacja czuje się tak silną, że nie myśli dzielić się odpowiedzialnością nawet ze swym własnym Sejmem, musiałaby dać inne niż dotychczasowe dowody tej siły i — co także nie jest do pogardzenia — znajomości rzeczy. Tymczasem ani jedno ani drugie nie objawia się w dotychczasowych pociągnięciach. Naprawa finansów zapomocą tak prostego środka, jakiem jest procentowe zmniejszenie płac, nie jest błyskiem „geniuszu“.

Nie wynika z tego wcale, aby ktokolwiek tęsknił za Sejmem, za jego zebraniem się. Cóżby on mógł w danych okolicznościach zrobić ponad kontynuowanie tej bezpłodnej roboty, jaką dokonał w czasie ubiegłej sesji razem z budżetem? Na brak treści — o jej wartości lepiej nie mówić — w „Dzienniku ustaw“ nie można się skarżyć; jest to jedyne chyba w Polsce pismo, które nie może się skarżyć na brak tematu mimo czasów bezparlamentarnych. Zresztą Sejm, aby mógł pracować, musi mieć przedłożenia, a skąd je wziąć? Inicjatywy poselskiej z BB spodziewać się nie można, rząd zaś widocznie nie doszedł jeszcze do tej perfekcji, aby z jego dość częstych narad wspólnych i poszczególnych wyszło coś, coby wyglądało bodaj na lekarstwo.

Jeżeli teraz, mimo braku przesłanek, tu i ówdzie wspomina się o minionym maju i niezwołanej sesji, dzieje się to z tej racji, ponieważ ludziom sprzykrzyły się już te ciągle powtarzające się a niespełniające się przepowiednie, zapowiedzi i plotki czy o zmianach w rządzie czy wogóle o jakimkolwiek ruchu w stojącej wodzie, który ma ją zmienić na bieżącą. Dotychczasowa reguła, że zmiany odbywały się w czasie bezsejmowym, została czasu tej wiosny przełamana; liczy się więc, że mogłaby nastąpić podczas sesji sejmowej. A ponieważ wszyscy pragną zmiany, uważając ją za podstawowy warunek polepszenia się, więc mówią o sesji jako jedynej w danych warunkach możliwości dokonania tych zmian.

Są to, należy otwarcie powiedzieć, złudzenia. W obecnem położeniu szuka się sposobów i dróg ratunku nawet tam, gdzie niema najmniej szych widoków, aby coś z tego wyszło. Cóż, ludzie są ludźmi i dobrze nawet jest, że w najkrytyczniejszej sytuacji nie tracą nadziei, choćby była połączona z tak słabem narzędziem, jakiem jest obecny Sejm. Sanacja nie chce jednak i tej słabej nadziei podtrzymać — w maju sesji nie było, w czerwcu zaś — tu można mieć doskonałą wymówkę: zaczyna się przecież czas największych robót w polu.

Ta czy inna wymówka nie zasłoni jednak prawdziwej przyczyny, dla której sesji nie zwołuje się. Jest tych przyczyn dużo, ale najważniejsze są: brak konkretnych pomysłów, z któremi możnaby wystąpić i obawa przed krytyką ze strony opozycji za zmarnowany czas od marca na różne bezowocne i beznadziejne roboty. Jeżeli do tego doda się coraz widoczniejsze rozprzężenie w sanacji i na jej szczytach, ma się wyjaśnienie, dlaczego to w maju nie było a w czerwcu sesji nie będzie.

# Jak kurczy się nasze życie gospodarcze

Jeżeli budżet państwa jest obrazem życia gospodarczego, to w świetle cyfr za kwiecień b. r. życie to przedstawia się bardzo ponuro. Jak już pisaliśmy, deficyt rzeczywisty za ten miesiąc wynosi 34 miljonów zł., co znajduje swój szczególny wyraz w spadku wszystkich dochodów tak z podatków jak z monopolów.

Szczegółowe cyfry tego spadku przedstawiają się następująco:

| | kwiecień 1932 | kwiecień 1931 |
|---|---|---|
| | w miljonach | |
| podatki bezpośrednie . . . | 46·1 | 55·7 |
| podatki pośrednie . . . . | 13·6 | 14·3 |
| podatek obrotowy . . . . | 11·4 | 14·3 |
| podatek dochodowy . . . . | 26·1 | 29·7 |
| koszta egzekuc. i odsetki . . | 1·3 | 3·1 |
| cła . . . . . . . . . | 11·4 | 18·— |
| monopole . . . . . . . . | 45·6 | 52·9 |

Jak widzimy, ani jedna z ważniejszych pozycyj dochodowych nie ostała się przed spadkiem. Nic dziwnego, że spadły np. dochody z ceł, jeżeli się rozmyślnie obcina przywóz; nic dziwnego, że spadł podatek obrotowy i dochodowy wobec faktu, że handel jest w zupełnym zastoju, a dochody — także ze stałych poborów — uległy katastrofalnej obniżce. Zastanawiającem jest jednak, że spadł na około jedną trzecią część dochód z tak wydajnego dawniej źródła, jakiem były egzekucje i odsetki zwłoki. Znać z tego, że nawet najdrastyczniejsze środki ściągania podatków przestały już działać, egzekutor stał się bezsilny.

Zmniejszenie się dochodów monopolowych daje wyobrażenie, do jakiego stopnia ludzie muszą ograniczać się w wydatkach. Znany jest fakt zastąpienia drogiej soli jadalnej bydlęcą, ale że dochody monopolu spirytusowego spadły z 23 na 16 miljonów, to już — w naszych stosunkach — krzyczący dowód przymusu oszczędzania. W jednym roku zmniejszenie o 7 miljonów w miesiącu, to dla zwolenników wstrzemięźliwości silna pociecha, ale dla skarbu katastrofa.

Jeżeli weźmie dochody kwietniowe w kwocie 137·5 miljonów jako przeciętną, otrzymamy za dwanaście miesięcy 1650 miljonów — daleko nawet do „skompresowanych“ 2450 miljonów.

# Polska na czele

—o—

Ze strony sfer urzędowych czynione są wytrwałe usiłowania, zmierzające do przekonania społeczeństwa, że kryzys gospodarczy w Polsce występuje w formie o wiele łagodniejszej, niż w innych krajach. Jednym z najcharakterystyczniejszych przejawów kryzysu jest spadek produkcji. Otóż ostatnie cyfry zaczerpnięte z tej dziedziny ogromnie przeczą tym oficjalnym zapewnieniom. Tak więc, o ile np. w ciągu 2 pierwszych miesięcy br. spadek produkcji węgla w stosunku do tychże miesięcy ub. r. wynosił w Anglji 2 proc., we Francji 14 proc., w Niemczech 19 proc., w Stanach Zjednoczonych 22 proc. — w Polsce spadek ten wynosił 24 procent. W tymże samym okresie produkcja surówki żelaza w Anglji utrzymała się na wysokości przedwojennej, we Francji spadła o 35 proc., w Niemczech o 25 proc., w Stanach Zjednoczonych o 42 proc., a w Polsce o 70 proc. Wreszcie jeśli chodzi o produkcję stali, to wzrosła ona w tymże okresie w Anglji o 2 proc., we Francji spadła o 33 proc., w Niemczech o 45 proc., w Stanach Zjednoczonych o 45 proc., a w Polsce o 66 procent.

# Zajście w Grand-hotelu

—o—

P. poseł Marjan Dąbrowski, wydawca i redaktor „IKC“, przegrał dwa procesy o obrazę czci, które wytoczył „Gazecie Warszawskiej“ i „Polonii“. Rozdrażniony takim wynikiem obu procesów, uległ — jak opowiadają — podszeptom najmniej kulturalnych elementów swego otoczenia, swoich „złych duchów“, i zamieścił w swoim „Kurjerku“ w najwyższym stopniu niesmaczną, wprost niepoczytalną 4-stronicową napaść na senatora Wojciecha Korfantego i na literata Adolfa Nowaczyńskiego, stanowiącą rekord brutalności, obelżywości i ordynarnego prostactwa. Następstwa nie dały na siebie czekać.

W nocy z soboty na niedzielę, gdy p. Marjan Dąbrowski siedział w restauracji krakowskiego Grand-hotelu w towarzystwie swoich znajomych i współpracowników, wszedł do sali restauracyjnej syn senatora Korfantego, Witold student Uniw. Jagiell., podszedł do p. Dąbrowskiego i, podając mu lewą ręką swój bilet wizytowy, prawą uderzył go w twarz, mówiąc:

— To za mojego ojca.

P. Dąbrowski i jego współpracownicy porwali za krzesła i rzucili się na p. Witolda Korfantego. Interwencja obecnych szybko położyła kres temu zajściu.

# Echa afery Kreugerowskiej

—o—

W związku z powtórzoną w naszem piśmie za katowicką „Polonią“ informacją p. t. „Możliwości zmian w rządzie“ ogłosił p. poseł Paschalski w „IKC“ list, w którym zapewnia, że „nie pozostawał w żadnym związku z koncernem Ivara Kreugera“ i że firma Ericsson, z którą były związane liczniki telefoniczne, „podówczas nie wchodziła w skład koncernu Kreugera“.

# „Jeść nie dają, jeszcze łają"...

### PRZED NOWĄ OBNIŻKĄ UPOSAŻEŃ URZĘDNICZYCH?

Z dniem 1 czerwca wchodzi w życie ponowna obniżka uposażeń pracowników państwowych teraz o 9%. Wśród rzesz urzędniczych zapanowało z tego powodu zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie. W ciągu roku bowiem druga to już dotkliwa obniżka pensyj i zawód niesłychanie przykry: Przy wyborach brzeskich sanacja obiecywała urzędnikom dobrobyt, pomoc i opiekę jeśli tylko murem staną za „jedynką" i umożliwią jej największe zwycięstwo. Tymczasem nietylko że nie polepszono bytu urzędników i nie zagwarantowano osiągniętej stopy życiowej, lecz stale pensje pracowników się obniża. Zachowanie się sanatorów jest przytem cyniczne i wyzywające. Prasa sanacyjna, tak jak przed rokiem, tak dziś nie mogąc ciągłych obniżek niczem uzasadnić, karci jeszcze urzędników, za ich niezadowolenie i, jakby na drwiny, dowodzi, że przeciwnie, mimo obniżek „wskaźnik realnej wartości uposażeń" urzędniczych stale — wzrasta. Odpowiedniemi „wykresami" stara się udowodnić to urzędnikom organ Belwederu „Gazeta Polska" (z 29 V) udzielając im jeszcze przytem takiej oto „lekcji":

„Ponowna obniżka uposażeń, która dotknęła urzędników, niższych funkcjonarjuszów, wojskowych, emerytów, oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych na prowincji, wywołała szereg gorących sprzeciwów. Rozumiemy, że dyskusja w tej sprawie jest bardzo trudna, trudno jest bowiem przekonywać kogoś, że powinien bez szemrania zgodzić się na mniejsze uposażenie, ograniczyć zaspokojenie pewnej części i tak niedostatecznie zaspakajanych potrzeb i... pogodzić się z twardym losem. Kto nie rozumie związków istniejących między sytuacją gospodarstwa społecznego, jako całości, a sytuacją jednostki w tem gospodarstwie, ten nigdy nie da się przekonać, że zmniejszenie uposażeń było rzeczą nieuniknioną."

### I DRWIĄ JESZCZE ZE SPOŁECZEŃSTWA...

Rada powiatowa BBWR w Oszmianie według „Słowa" wileńskiego, uchwaliła rezolucję, w której, jakby na kpiny ze społeczeństwa i rzeczywistości, mówi:

„Zebrani na zjeździe powiatowym stwierdzają jednogłośnie, iż praca dotychczasowa klubu parlamentarnego BBWR jest korzystną dla państwa oraz dąży wytrwale do podniesienia dobrobytu ogółu jego obywateli bez różnicy stanów, narodowości i wyznania..."

„Stwierdziwszy" „podniesienie dobrobytu" wszystkich „stanów" rada BB wysłała depeszę dziękczynną do „dostojnego pana marszałka Piłsudskiego" z wyrazami hołdu i zapewnieniem, że „wierzy w zwycięstwo Twej wielkiej misji, mającej na celu utrwalenie mocy Rzeczypospolitej".

Amen.

# Mniej reklamy — więcej pracy!

### DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI DLA USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

W komisji dla usprawnienia administracji publicznej w prezydjum rady ministrów rozważa się obecnie projekt zmiany systemu pracy w ministerstwach, polegający na zniesieniu departamentów i zastąpienia ich powiększonemi wydziałami.

Komisja dla usprawnienia administracji reklamuje bardzo silnie swoje prace, z których jednakże efekt, jak dotąd, jest bardzo minimalny.

Jako przykład może służyć fakt, że ze skasowania dwóch ministerstw cała roczna uzyskana oszczędność wynosi tylko 2 miljony.

Sprawa równowagi budżetowej wymaga radykalniejszej zmiany w administracji i szybszego tempa pracy.

# Napad na prof. Bartla prowokacją?

### NIEZNANI SPRAWCY

Lwowski korespondent katowickiej „Polonii" donosi:

Śledztwo w sprawie napadu na byłego premjera Bartla, dokonanego po jego wykładzie na politechnice lwowskiej, nie dało dotychczas żadnych pozytywnych wyników.

Energja władz śledczych skierowała się, oczywiście, w pierwszej linji przeciwko kołom młodzieży endeckiej, ale bez skutku, wobec czego coraz silniej rozpowszechnia się po Lwowie przekonanie, że napadu na p. Bartla nie dokonali bynajmniej endeccy studenci politechniki, ani nawet studenci wogóle, ale, że były to czynniki, działające jako narzędzie tych samych kół sanacyjnych, które w swoim czasie próbowały zdyskredytować p. Bartla w opinji, rozpowszechniając w Sejmie i Senacie znany list z napaścią przeciwko niemu.

# Plotki niemieckie o gen. Sikorskim

W „Berl. Boersen Courier" ukazał się artykuł, którego autor z powrotem generała Sikorskiego do Polski łączy pewne przypuszczenia na temat roli politycznej, jaką generał Sikorski ma rzekomo odegrać w chwili obecnej.

Dziennik niemiecki podkreśla dobre stosunki, jakie łączą generała Sikorskiego z francuskiemi kołami wojskowemi, politycznemi i gospodarczemi. W związku z ostatniemi zmianami wewnętrzno-politycznemi we Francji oraz trudnościami, na jakie napotykają na terenie francuskim starania pożyczkowe rządu polskiego, dziennik niemiecki przypisuje generałowi Sikorskiemu rolę medjatora pomiędzy Polską a Francją.

Te pogłoski niemieckie o rzekomej roli generała Sikorskiego notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

# Nie wolno oszczędzać na... zapałkach!

### 5 ZŁ. KARY ZA PRZEŁUPANIE ZAPAŁKI

W ostatnim (35) numerze „Zielonego Sztandaru" (po konfiskacie) w artykule p. t. „Nie do wiary" czytamy:

„Wiadomo, iż dzięki pomajowej opiece sanacyjnej wieś doprowadzona została do tak strasznej nędzy, iż nie stać jej nawet na nabywanie najskromniejszych artykułów, jak nafta, sól, zapałki. Nie mając na naftę, wrócili ludzie do łuczywa lub kaganków z olejem, nie mając na sól kuchenną, rzucili się do spożywania soli bydlęcej, szczędzą na zapałkach, rozcinając je na kilka części, lub wymyślając rozmaite przyrządy do krzesania ognia — bo „potrzeba jest matką wynalazków". Są to rzeczy powszechnie znane.

Zdawałoby się, że w tych warunkach ludność winna się spotykać ze strony władz z wszelkiemi ułatwieniami w znoszeniu niezawinionej i niezasłużonej nędzy. Tymczasem zamiast ułatwień spotykają bezmyślne nieraz szykany. W poprzednim numerze wskazywaliśmy na utrudnienia czynione chłopom w niektórych powiatach w nabywaniu soli bydlęcej do potraw. A oto przed kilku dniami otrzymaliśmy nową wiadomość, której nie dalibyśmy wiary, gdyby nie pochodziła od człowieka pewnego i wiarygodnego.

Jeden z chłopów ze wsi Bydłowa, gm. Oleśnica, pow. Stopnickiego, zapalał na targu papierosa, przełupawszy zapałkę na dwie części dla oszczędności. Dostrzegł to czujny policjant i, uznawszy widocznie tego rodzaju oszczędność za „przestępstwo" wobec skarbu państwa, obłożył chłopa z miejsca mandatem karnym na 5 zł. Na jakiej podstawie, trudno doprawdy zrozumieć. Są wprawdzie przepisy ustawowe, które nakazują, ile kto ma zapłacić podatku bezpośredniego, ale na szczęście nie mamy jeszcze przepisów nakładających na obywateli obowiązek wypalania tyle, a tyle papierosów, wypicia tyle a tyle wódki, czy zużycia tylu a tylu zapałek.

W tymże samym powiecie stopnickim rozpowszechniły się zapalniczki domowego wyrobu, przypominające dawne przyrządy do krzesania ognia przy pomocy hubki i krzesiwa. Zapalniczka taka — to maleńkie pudełko drewniane wypełnione materjałem łatwo chwytającym iskrę; w pudełko wbity jest gwóźdź, a kawałeczek szkła służy do krzesania iskier. Otóż posiadanie takiej zapalniczki domowego wyrobu uznano także za „przestępstwo", które się zwalcza z całą energją.

Warto by, żeby tak minister skarbu i minister spraw wewnętrznych usłyszeli, co chłopi mówią między sobą o tych wszystkich szykanach. Włosy stanęłyby im na głowie!"

## Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

# LISTY Z KRAJU

—o—

Sucha, 29 maja.

### ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W SUCHEJ I STOSUNKI WŚRÓD MIEJSCOWEJ SANACJI

Rada miejska w Suchej podzieliła los wielu innych rozwiązanych rad samorządowych, bo na skutek zarządzenia krakowskiego województwa została rozwiązana. Jako rzekomy powód podaje województwo: budowę szkoły 7-klasowej, inwestycje przerastające zdolność finansową gminy i t. p.

Jednak bezpośrednim powodem było to, że rozwiązana Rada, składająca się z większości opozycyjnej, nie chciała usunąć lekarza miejskiego p. dra S., który jako człowiek niezmiernie uczciwy, znany z dobroci serca i kryształowego charakteru, odpowiednio napiętnował, jako członek zarządu koła miejscowego TSL, ohydę brzeską.

Komisarzem miasta mianowany został p. Gosławski, kapitan rezerwy i obszarnik z Kleczy Górnej, który idąc śladami „wielkiego mistrza" po objęciu fotelu komisarskiego, przeprowadził surową inspekcję klozetowo-sanitarną. O zdolnościach p. komisarza do kierowania samorządem nie będziemy na razie pisali, gdyż dopiero 3 tygodnie „urzęduje", co ledwie wystarczyło mu na poznanie ulic w Suchej; tylko jeden z „mianowańców" miał się wyrazić, że nawet radnym na wsi nie był!

Do pomocy dodano mu pluton, składający się z 24 „mianowańców". Pod względem politycznym jest to 85% „sanacja" (przeważnie IV brygada), 10% endeków, którzy zapewniali, że do rady przybocznej nie wejdą, a mimo tego weszli i siedzą jak mysz pod miotłą, reszta zaś to czcigodne bractwo kościelne z księdzem S., który widocznie jest upatrzony do udzielenia ostatniego namaszczenia radzie mianowańców, gdy przyjdzie czas opuścić podwoje magistrackie.

W związku z mającem nastąpić „bartlowaniem" w Polsce i zamierzonemi przesunięciami „u góry" skutki tych „ruchów" dały się odczuć i w Suchej. Dotychczasowy prezes BBWR dr. Kosek odkomenderowany został na komisarza miasta Wadowic. Jest to nieco spóźniona nagroda za wybory, ale lepiej... późno niż nigdy. Dostojeństwo na opróżnionym fotelu otrzymał notarjusz p. Łotocki, który należy i do „Strzelca" i do „Sokoła", kierując się zasadą: „Panu Boga świeczkę i djabłu ogarek". Jest to zresztą i usprawiedliwione w tych czasach, gdyż lepiej jest zabezpieczyć się na dwóch frontach dobrze, niż na jednym kiepsko. Zaś „główny komendant" PW „wychowania państwowego" p. Śliwa otrzymał tylko skromny przydział do PW, a resztą dzierżonej władzy musiał podzielić się.

Sanacja czuje się coraz gorzej. Coraz mniej posadek, a kandydatów dużo. Musi się to skończyć fatalnie dla tych panów.

sku skutkiem redukcyj uposażeń ponieśli największe ofiary; dlatego domagają się jaknajenergiczniej przywrócenia odebranego im 10 procent dodatku.

„Zebrani na kongresie pracownicy publiczni wzywają przedstawicieli swych organizacyj do podjęcia jaknajenergiczniejszych kroków celem przywrócenia ostatnio odebranego 10-procentowego dodatku, oraz oświadczają, że zgodnie i solidarnie poprą każdą zapoczątkowaną akcję, zmierzającą do poprawy bytu pracowników publicznych“.

Ponadto kongres uchwalił drugą rezolucję, protestującą przeciwko wszelkiego rodzaju podnoszonym w ostatnich czasach zakusom na granice Rzeczypospolitej Polskiej, a w tem specjalnie Śląska i Pomorza.

# Reorganizacja policji tylko oszczędnościowa?

Warszawski „Kurjer Polski“ donosi, iż akcja oszczędnościowa „obejmię również w formie reorganizacji policję mundurową i śledczą.“ Zniesiona ma być — pisze dalej ów dziennik — komenda główna policji, urzędy zaś śledcze podzielone zostaną na rejony wedle dyslokacji sądów okręgowych, zniesione zaś zostaną urzędy mniejsze, tak zwane powiatówki.

Społeczeństwo jednak bardziej byłoby zainteresowane kwestją nietylko formalnych i fiskalnych zmian, ile naprawą stosunków wewnętrznych w policji. Ostatnie czasy przyniosły np. szereg zdumiewających rewelacyj dotyczących bezpieczeństwa publicznego na peryferjach stolicy. Trzeba było doczekać się zatargów pomiędzy grasującemi tam bandami opryszków, teroryzujących najbiedniejszych nawet przekupniów i ściągających z nich haracze, ażeby sprawa cała nabrała rozgłosu i biegu.

A przecież bandy owe poczynały sobie tak śmiało, że rozbijały całe urządzenia na placu zabaw, należącym do Czerwonego Krzyża, gdy przedsiębiorcy odmówili im opłat, a prezes tej instytucji humanitarnej, pytany, co dalej czynić, z rezygnacją doradzał, że lepiej płacić, niż wszystko stracić...

Niedawno znów w Toruniu przypomniały się wydarzenia z okresu brzeskiego, gdyż jeden z policjantów ukarany został 6-ma miesiącami więzienia za pobicie bezbronnego działacza robotniczego w celi więziennej.

Wypomniano przy tej okazji byłemu ministrowi spraw wewnętrznych p. Sławojowi-Składkowskiemu, że gdy w sprawie bicia aresztowanych demonstrantów przez policję wniesiona została podówczas interpelacja w Sejmie, uspokajał on opinję publiczną słowami:

„Zbadałem sprawę na miejscu i mogę panów posłów zapewnić, że wszystko odbywało się zgodnie z przepisami prawa.“

Mniej optymistycznym okazał się ówczesny prokurator sądu okręgowego w Toruniu, który w tej sprawie doszedł do innych rezultatów, a epilogiem był między innemi i proces owego policjanta.

Ale jeszcze podczas swojego urzędowania — spensjonować musiał p. Sławoj-Składkowski jednego z komisarzy policji toruńskiej.

Kto raz się sparzy, jako poręczyciel, ten już poczyna ostrożniej... Ten sam p. Sławoj Składkowski, gdy zgłoszono interpelację ze znacznie cięższemi oskarżeniami pod adresem policji łuckiej, już nietylko nie gwarantował za nią, lecz dla tem szybszego ubicia tej kwestji, oświadczył, że on sam, nie czekając na interpelację, „rozpędził“ winnych!

Ale przedtem wszystkie te czasopisma, które zwróciły były uwagę na straszne sceny łuckie uległy konfiskacie — jak się okazało — za „swoją czujność, za odsłonięcie gwałtów, dokonywanych w tem mieście w cieniu murów więziennych.

W uzasadnieniu konfiskat mogli byli czytelnicy wyczytać, że odnośne redakcje dopuściły się pomawiania władz o pogardliwe przymioty i także sposób myślenia — przez podawanie zmyślonych i przekręconych okoliczności.

Czy naprawdę powaga władzy, jej autorytet zyskuje na chwilowem choćby — równem traktowaniu funkcjonarjuszów nieskazitelnych z łotrami, znęcającymi się nad bezbronnymi? A nawet na mimowolnem wyróżnianiu tych drugich? Bo o honor tych drugich kruszono kopje względnie paragrafy, im w danym momencie przypadało w udziale nieomal symbolizowanie władzy. Na nich przez chwilę skupiano całą uwagę... Sportowiec mógłby napomknąć o puharze wędrownym.

A później okazuje się, że taki przedmiot rygorów konfiskacyjnych sam wędruje... na ławę oskarżonych lub w całej kompanji wyrzucony zostaje na cztery wiatry.

A w rocznikach pism pozostaje biała plama, a potem czarno na białem jej wyjaśnienie.

Możeby zatem, powtarzamy, przy reorganizacji policji zajęto się nie tylko oszczędzaniem wydatków w tym dziale, ale przesortowaniem jej funkcjonarjuszów, bo to jest bodaj że naglejsze.

# Co będzie we Francji?

W niedzielę odbył się w Paryżu kongres partji socjalistycznej, na którym miała zapaść decyzja: wstąpić czy nie wstąpić do rządu Herriota. Należy bowiem stwierdzić, że chociaż Herriot dotychczas nie otrzymał oficjalnej misji utworzenia rządu, nie ulega wątpliwości, że ją otrzyma i że w swym gabinecie obok premjerostwa będzie też zawiadywał sprawami zagranicznemi.

Sytuacja, przed uchwałą kongresu socjalistycznego, przedstawia się tak: radykali wszystkich trzech odcieni (Herriot, Painleve i Martin) mają 170 mandatów, co naturalnie jest zamało jako oparcie dla rządu. Socjaliści ze swemi 130 mandatami (będą wkrótce mieli 133, gdyż zgłoszono 3 przystąpienia), daliby rządowi odrazu większość tak, że nie byliby skazany na szukanie oparcia na prawo tj. u grupy Tardieu. Socjaliści jednak swój udział w rządzie uzależniają od szeregu warunków, z których najważniejsze są: 1) zmniejszenie budżetu wojskowego, 2) wprowadzenie państwowego ubezpieczenia od bezrobocia, 3) upaństwowienie kolei i towarzystw asekuracyjnych.

Czy Herriot te warunki przyjmie? Mógłby je przyjąć, gdyż stanowią one część programu radykalnego, który wyraźnie oświadcza się za pacyfizmem i za walką z wielkim kapitałem. Ale między programem a wprowadzeniem go w praktyce leży przepaść. Herriot pamięta, że już nieśmiała próba zrealizowania tego programu w r. 1924 ściągnęła na niego nienawiść potężnego kapitału i że w walce z nim uległ. Czy zechce on teraz po raz drugi podjąć tę walkę? Można wątpić, tembardziej, że i sam przeszedł silną ewolucję: z pacyfisty i twórcy protokołu genewskiego stał się zwolennikiem nienaruszalności traktatów, zaś w kwestji rozbrojenia zupełnie identyfikuje się z Tardieu i Paul Boncourem.

W frakcji socjalistycznej niema też szczególnego zapału dla wejścia do rządu. Można w niej rozróżnić trzy prądy: Blum jest za wstąpieniem po przyjęciu cytowanych warunków, Renaudel jest za wstąpieniem bez warunków, Faure i Żyromski są przeciw wstąpieniu nawet po przyjęciu przez Herriota warunków. Który z tych prądów na konferencji zwycięży, jeszcze nie wiemy; wiadomo jednak zgóry, że za koncepcją Bluma oświadczy się znaczna większość frakcji.

Teraz głos mają radykali, których kongres odbędzie się dziś 31 maja. Tu należy rozróżnić między radykałami starej daty, wygami parlamentarnymi a młodym narybkiem, który jeszcze nie miał czasu nasycić się powietrzem pałacu burbońskiego. Starzy radykali wiedzą, że ich wyborcy: małomieszczanie i część chłopów są przywiązani do haseł rewolucyjnych, że je biorą na serjo i chcieliby je realizować. Wiedzą to, ale chęć pochwycenia władzy jest u nich silniejsza od przywiązania do tradycji i dlatego gotowi są — jak to się mówi — wlać wodę do swego wina tj. sfałszować swój program za cenę kilku tek. Młodzi radykali, jak zresztą we wszystkich parlamentach, uczą się dopiero i za wzór biorą sobie starych praktyków, nie troszcząc się tyle o program, ile o wciśnięcie się do tej grupki, z której czerpie się przyszłych ministrów. Można też z tej racji obserwować w partji radykalnej w ciągu 4-letniej kadencji parlamentarnej silną fluktuację „przekonań“, zależnie od tego, czy wiatr wieje ku ławie ministerjalnej czy w przeciwnym kierunku.

Tak też prawdopodobnie stanie się teraz. Radykali będą uważali, że bezpieczniej jest siedzieć na ławie ministerjalnej, opartej o centrum i prawicę tj. Tardieu i Louis Marina aniżeli o socjalistów.

# Śląski kongres urzędników i pracowników publicznych

## PROTESTUJE PRZECIWKO OBNIŻCE PŁAC

W związku z dalszą obniżką uposażeń urzędniczych o 10 procent z dniem 1 czerwca Zespół zrzeszeń pracowników publicznych województwa śląskiego zwołał w ubiegły czwartek wielki protestacyjny kongres zrzeszonych w Zespole związków i organizacyj urzędniczych całego Śląska. Na afiszach przedkongresowych podpisanych było 15 organizacyj urzędniczych, reprezentujących przeszło 30 tysięcy pracowników publicznych.

Duża sala „Domu chrześcijańskiego“ w Katowicach zapełniona była po brzegi, a spora liczba z powodu braku miejsca wypełniała przyległy ogród.

Po przeszło półtoragodzinnym referacie, w którym w mocnych słowach wskazano na ostatnie ciosy, spadające na rzesze urzędnicze z coraz to większą bezwzględnością, zbliżając ich położenie coraz bardziej do najskrajniejszej nędzy i po kilku radykalniejszych wykrzyknikach i przemówieniach uchwalono rezolucję następującej treści:

„Śląski kongres urzędników i pracowników publicznych, obradujący w dniu 26 maja 1932 w Katowicach stwierdza, że ostatnia obniżka uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i emerytów podważyła katastrofalnie minimum egzystencji rzesz pracowniczych, przyczyniła się do dalszego pogłębienia zadłużenia i zepchnęła tę warstwę społeczeństwa na dno nędzy.

„Stale po sobie następujące zarządzenia, zmniejszające w sposób dotkliwy i bezwzględny dotychczasowe i tak nędzne wynagrodzenia służbowe, zwłaszcza zmniejszenie dodatku śląskiego o połowę, okrojenie uprawnień emerytalnych, pomocy lekarskiej, wstrzymanie szczeblowania, stosowanie świętówek w kolejnictwie, oraz cały szereg innych ciosów, podnieca nurtujące już i tak wśród pracowników rozgoryczenie.

„Śląsk, jak dzielnica najwięcej uprzemysłowiona, więcej niż którakolwiek inna dzielnica odczuwa skutki kryzysu, co wpływa także i na położenie pracowników publicznych, kładąc na ich barki wielką ilość ciężarów w formie świadczeń na bezrobotnych i utrzymanie bezrobotnych członków własnych rodzin.

„Ostatnio dokonana obniżka uposażeń zaostrzy jeszcze więcej szalejący na Śląsku kryzys gospodarczy, zmniejszy zdolność konsumpcyjną oraz spowoduje zmniejszenie świadczeń dla złagodzenia panującej tu biedy.

„Pracownicy publiczni, zatrudnieni na Śląsku, kategorycznie protestują przeciwko stałemu przerzucaniu ciężarów kryzysowych na barki jednej tylko warstwy społeczeństwa, zamiast równomiernego rozłożenia na wszystkich obywateli państwa, w szczególności na warstwy zamożniejsze i pobierające nieproporcjonalnie wysokie wynagrodzenia.

„Śląski kongres urzędników i pracowników publicznych stwierdza, że drożyzna w województwie śląskiem jest większa, aniżeli w innych miejscowościach całego państwa, nie wyłączając nawet Warszawy, oraz że pracownicy publiczni na Śląsku skutkiem redukcyj uposażeń ponieśli największe ofiary; dlatego domagają się jaknajenergiczniej przywrócenia odebranego im 10 procent dodatku.

# PRZEGLĄD LITERACKI

Marjan Padechowicz: „STOLARZ PRZED EGZAMINEM MISTRZOWSKIM“ (Stron 118). Nakładem Muzeum przemysłowego w Krakowie 1932. (Cena 5 złotych).

Znany już ze swych cennych popularnych publikacyj o drzewie, wyrobach z drzewa i meblach artystycznych, wieloletni kierownik kursów mistrzowskich, dla stolarzy, znany krakowski architekt wnętrz p. Marjan Padechowicz, wydał ostatnio książkę pod tytułem: „Stolarz przed egzaminem mistrzowskim“.

Treść książki obejmuje nietylko wiadomości z przeróbki drewna na meble, ale także całokształt wiadomości tak dla zaawansowanego mistrza stolarskiego, jak i dla początkującego stolarza, niezbędnych. W książce tej znajdzie stolarz wszystkie jemu potrzebne wiadomości zebrane w przystępnej dla każdego formie. Jest to rodzaj wademecum dla stolarza. Całość ujęta w dziesięć rozdziałów. Książka zasługuje na polecenie i znaleźć się winna u każdego stolarza, brakarza drzewnego i gajowego. Słowa uznania należą się także wydawcy za przysporzenie polskiej literaturze rzemieślniczej wartościowego podręcznika.

Stanisław Sowiński,
dyrektor Spółdzielni leśników we Lwowie.

# Międzynarodowy dzień dziecka

## ODEZWA MIĘDZYNARODÓWKI WYCHOWANIA SOCJALISTYCZNEGO

W roku ubiegłym w Wiedniu poraz pierwszy obchodzono uroczyście **Międzynarodowy dzień dziecka**. Druga Olimpjada robotnicza zgromadziła w Wiedniu organizacje gimnastyczne i sportowe z całego świata i nietylko w Wiedniu, lecz na całym świecie rozpoczęła uroczystości swoje „dniem dziecka". Wszędzie tam, gdzie istnieją organizacje gimnastyczne, sportowe, lub też Towarzystwa przyjaciół dzieci, równocześnie o tejże samej godzinie święcono uroczystość zbratania z ogółem dzieci robotniczych całego świata.

Międzynarodówka socjalistycznego wychowania zamierza corocznie święcić ten Międzynarodowy dzień dziecka. W niektórych krajach dotychczas już obchodzono „dzień proletarjackiego dziecka", jako „święto wiosny". Dzień ten powinien corocznie w czerwcu, jako „Międzynarodowy dzień dziecka" stać się świętem solidarności dzieci robotniczych wszystkich krajów. Dzieci robotnicze i rodzice — proletarjusze powinni uświadomić sobie, że są zespoleni, że dzieci robotnicze doby obecnej muszą być i będą klasowymi bojownikami Jutra. A dla rodziców klasy robotniczej dzień ten powinien stać się wezwaniem do przysposobienia dzieci do tej walki, oraz do wyrabiania w nich przywiązania i dumy z powodu przynależności do klasy robotniczej.

**Rodzice proletarjusze! — Dzieci Wasze** łatwiej znajdą drogę do socjalizmu, jeżeli Wy im ją wskażecie. To wszakże przekracza, w znacznej mierze, siły poszczególnych rodzin robotniczych. Podobnie, jak tylko wspólnemi siłami możecie pokonać kapitalizm, oraz zbudować socjalizm, tak samo też tylko zjednoczeni możecie wychować dzieci Wasze dla socjalizmu.

Niema ważniejszego, ani też większego zadania ponad wychowanie Waszych dzieci. Jeżeli, jako socjaliści, chcecie dokończyć Waszego dzieła, jeżeli chcecie je przekazać przyszłym pokoleniom, musicie się skupić w organizacjach socjalistycznych, które jedynie mogą dzieciom Waszym dać wychowanie socjalistyczne. — **Bez socjalistycznie wychowanych ludzi nie będzie wcale socjalizmu!**

Nie pozostawiajcie wychowania Waszych dzieci burżuazyjnemu rządowi, ani opiece Waszego przeciwnika klasowego. Na szkołę, ani też na publiczne instytucje wychowawczo-opiekuńcze nigdzie nie możecie liczyć. Albowiem wpływają one na dzieci w duchu mieszczańsko-kapitalistycznym, starając się zrobić z nich biernych poddanych, dogodne źródło wyzysku. O działalności klasowo uświadomionych, socjalistycznych rzesz robotniczych, w najlepszym razie przemilcza się, w zasadzie zaś spotwarza się ją i fałszuje. Panująca klasa wychowuje dzieci robotnicze przeciwko ich własnym interesom, w duchu obcego im autorytetu.

Pragniemy „wyrwać wychowanie z pod wpływu klasy panującej". Zaprawiamy dzieci do samodzielności, do twórczego udziału w wspólnocie wychowujemy je na demokratycznych, społecznie i klasowo wyrobionych ludzi, świadomych swych zadań i celów. Wzywamy Was do wyzwolenia ducha, woli i serc dzieci Waszych z więzów mieszczańskiego wychowania, oraz do wychowania ich w myśl zasad wspólnego dobra, solidarności i socjalizmu.

Wyzwolenie dzieci klasy robotniczej może być wyłącznie dziełem klasowo uświadomionych rodziców-proletarjuszy.

MIĘDZYNARODÓWKA
SOCJALISTYCZNEGO WYCHOWANIA

* * *

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Polsce zamierza połączyć obchody „dnia dziecka" z manifestacjami „tygodnia kobiet", wyznaczonemi na czas od 5 do 12 czerwca. — Wzywamy wszystkie oddziały RTPD w całym kraju, by niezwłocznie przystąpiły do prac przygotowawczych w porozumieniu z miejscowemi organizacjami partyjnemi, wydziałami kobiecemi i klasowemi związkami zawodowemi.

Wskazówki szczegółowe ogłosimy w najbliższych numerach.

# Z kraju i ze świata

—o—

ODSŁONĘCIE POMNIKA JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO W DĘBICY. W niedzielę odsłonięto na cmentarzu wojskowym w Dębicy pomnik poety-legjonisty Jerzego Żuławskiego, który w r. 1915 zmarł w tem mieście w wojskowym szpitalu. — Uroczystość przy ogromnym udziale publiczności, ludu okolicznego i wojska miała bardzo podniosły charakter. Po nabożeństwie udano się na cmentarz, gdzie pomnik poświęcił ks. dziekan Kopernicki, poczem imieniem komitetu odsłonił grobowiec dyrektor gimnazjum ks. Kotfic, poświęciwszy Żuławskiemu, jako swemu koledze z ławy szkolnej, krótkie wspomnienie. Następnie zabrał głos przedstawiciel Związku literatów polskich, b. prezes Związku krakowskiego, poeta Jan Pietrzycki, wspominając Żuławskiego, jako poetę, nawiązując do słów, powtórzonych przez niego za Słowackim: „Panteista jestem trochę i romantyk". Romantyzm — według wywodów mówcy — żądał realizacji własnej w życiu! Ową realizacją poety - romantyka w życiu Żuławskiego był jego czyn, jako żołnierza i tragizm jego śmierci. Przemówienie Pietrzyckiego, ubrane w kwiecistą szatę poetyckiego słowa, nadane zostało przez Polskie Radio. Po przemówieniu tem, nad mogiłą Żuławskiego pochyliły się sztandary, a grób zasypano mnóstwem kwiecia i wieńców. Uroczystość zakończyła się Akademją w „Sokole", w czasie której przemawiali: dr. Staniszewski, poseł Pochmarski i delegat krakowskiego kuratorjum, wizytator Horbacki. W uroczystości uczestniczyła rodzina śp. Żuławskiego: małżonka z jednym z synów, siostra i dwaj bracia.

OTWARCIE INSTYTUTU RADOWEGO W WARSZAWIE. W niedzielę w południe odbyło się otwarcie Instytutu radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Na uroczystość przybyli prezydent Rzeczypospolitej i ministrowie. Imieniem instytutu przemówił prof. Paszkiewicz, poświęcenia dokonał biskup Szlagowski, poczem przemawiali prof. Stef. Pieńkowski, prof. Kubalski, min. Jędrzejewicz, ks. Fr. Radziwiłł, doc. Elektorowicz, który wręczył p. Skłodowskiej-Curie dyplom honorowy pol. Towarzystwa radiologicznego. Następnie przemawiał prof. Regaud, podnosząc łączność między nauką polską i francuską, poczem p. Skłodowska-Curie podziękowała za słowa uznania, podnosząc, że Instytut będzie nietylko niósł pomoc chorym na raka, ale będzie też ośrodkiem nauki. Po południu odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę domu przy ul. Freta 16, gdzie w r. 1867 urodziła się wielka uczona p. Skłodowska-Curie. Wieczorem odbyło się przyjęcie u prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

KATASTROFA LOTNICZA W KATOWICACH. W sobotę, w godzinach popołudniowych, wydarzył się na lotnisku w Katowicach wypadek samolotowy, który omal nie pociągnął za sobą śmierć trzech osób. Podczas lądowania jedna z awionetek śląskiego „Aeroklubu", pilotowana przez Marję Tomaszewską, która brała udział w raidzie awionetek dokoła Polski, spadła nagle z nieznacznej wysokości na wał, przylegający do lotniska, wskutek czego podwozie awionetki zostało zupełnie strzaskane. Pilotka uderzyła twarzą o kadłub awionetki i okaleczyła sobie twarz odłamkami okularów ochronnych. Oczy pozostały nieuszkodzone. W chwili wypadku bawiło się tam dwoje dzieci: 3-letnia Halina Kominkowska i 3-letni Zenon Zyzech, które zostały uderzone skrzydłem samolotu, wskutek czego Kominkowska doznała dotkliwych okaleczeń, Zyzech zaś odniósł lżejsze obrażenia. Dzieciom i pilotce udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe, poczem pozostawiono je pod opieką domową.

KAPITAN LEPECKI, wielokrotny towarzysz p. Piłsudskiego podczas jego wyjazdów w latach ostatnich zagranicę, został przydzielony obecnie na stałe jako oficer do specjalnych zleceń w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

SANACYJNY „BOHATER" ZAMKNIĘTY NA 2 MIESIĄCE ZA POBICIE STARUSZKA. W sądzie grodzkim w Grodzisku pod Warszawą toczyła się ciekawa sprawa należąca do serji procesów o rzekomą obrazę marszałka Piłsudskiego. Mianowicie do miejscowej restauracji, będącej własnością 74-letniego restauratora Dąbkowskiego wszedł w mundurze Federacji Obrońców Ojczyzny przed kilku miesiącami niejaki Offinowski, który zobaczywszy siedzącego w lokalu b. burmistrza Grodziska, żyda, uczynił zarzut właścicielowi, że wpuszcza żydów do swego lokalu, na co Dąbkowski odpowiedział: Czy to żyd, czy Piłsudski, jest mi wszystko jedno, byleby gość był spokojny. W odpowiedzi na to Offinowski rzucił się na staruszka i tak silnie uderzył go w twarz, że napadnięty upadł na podłogę i stracił przytomność. Dopiero po dłuższej kuracji Dąbkowski przyszedł do zdrowia. Obecnie odbyła się rozprawa, w której oskarżony tłumaczy się, że jako były legjonista i zapalony piłsudczyk nie mógł pozwolić na taką obrazę swego komendanta. Jego obrońca b. sędzia Sand wywodził, że „tak bije ręka obrońcy Ojczyzny, który pod wodzą naczelnika walczył o niepodległość".

Wielką jednak niespodziankę sprawiły wyjaśnienia z aktów, że wojowniczy legjonista służył wprawdzie w legjonach, ale nie jako żołnierz, tylko w charakterze urzędnika... Sąd skazał Offinowskiego na dwa miesiące bezwzględnego aresztu.

OTRUŁA SIĘ PODCZAS EKSMISJI. Podczas eksmisji z mieszkania bezrobotnego kominiarza nazwiskiem Kanclerz w Warszawie, zalegającego z opłatą za 16 miesięcy, gdy wszedł komornik do kamienicy, ojciec i syn stanęli w drzwiach uzbrojeni w siekiery, oświadczając, że dobytek pozwolą zabrać chyba po swych trupach. Tymczasem córka, pożyczywszy od sąsiadki 50 groszy, kupiła esencji octowej, którą wypiła w korzytarzu i otruła się. Wypadek ten przerwał bieg eksmisji.

BOGATY ŻEBRAK. Przed kilku dniami policja w Poznaniu zatrzymała pewnego żebraka, objuczonego licznemi torbami, którym okazał się Józef Szczupider. Przy zatrzymanym przeprowadzono rewizję osobistą, która dała sensacyjny wynik. Prócz licznych kluczy, pilników i kolekcji wytrychów, znaleziono kilkaset złotych gotówką. Kiedy już rewizję kończono i zatrzymanego miano puścić, zwrócił uwagę policjanta list, którego treść stanowi prawdziwą sensację. Okazało się bowiem, że zatrzymany żebrak jest właścicielem 12-morgowego gospodarstwa pod Jędrzejowem, w którem przebywa żona jego z dziećmi. Posłuchajmy jednak, co pisze żona żebraka: „Kochany mężu. Przyjedź bo nie wiem co zrobić. Na chałupę kupiec jest, a na gront tez ino te 6 morgów chce zapłacić inacy, a te drugie 6 tez inacy — Twoja Kaśka". Wobec takiego dowodu żebrak przyznał się do posiadania realności. Ze względu na to pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za żebraninę.

KATASTROFA LOTNICZA W SOLCU KUJAWSKIM. W sobotę przed południem wystartował z lotniska w Bydgoszczy samolot wojskowy, udający się do Dęblina. Nad Solcem Kujawskim aparat dostał się w strefę silnej burzy. Wichura zerwała oba skrzydła i stery, kadłub samolotu runął ze znacznej wysokości na ziemię, ulegając całkowitemu strzaskaniu. Znajdujący się w samolocie por.-pilot Jan Kowalski i por. obserwator Czesław Kwieciński ponieśli śmierć na miejscu.

ZAMORZYLI MATKĘ GŁODEM. Policja w Wilnie aresztowała małżonków Prystakowych pod zarzutem spowodowania zgonu 60-letniej Anastazji Prystakowej. Jak zdołano ustalić, 60-letnia A. Prystakowa, mieszkanka wsi Kondraty gminy szumskiej jako niewidoma była na utrzymaniu syna Karola, który z namowy żony, stale matkę maltretował i bił. Gdy staruszka poczęła się skarżyć sąsiadom na swą poniewierkę, wyrodni małżonkowie postanowili matkę zgładzić. Nie dawali jej jeść, a gdy Prystakowa chciała wyjść do krewnych, tak ją pobili, że ciężko zaniemogła i po trzydniowej chorobie, podczas której była pozbawiona wszelkiej opieki, zmarła z wycieńczenia.

NIEUDAŁY LOT POLSKI Z AMERYKI DO EUROPY. Z Nowego Jorku donoszą: Lotnik polski Stanisław Hausner, który wystartował w sobotę o godz. 1'07 według czasu środkowo-europejskiego do lotu ponad Atlantykiem, musiał z powodu wadliwego działania motoru zawrócić z drogi. Lotnik polski wylądował na lotnisku Floyd Bennet w Brooklynie. Stanisław Hausner urodził się w Warszawie i od 6 roku życia przebywa w Ameryce. W chwili obecnej liczy lat 31. W razie poprawienia się warunków atmosferycznych lotnik wystartuje po raz drugi. Celem jego lotu jest Warszawa. Hausner posiada aparat Ballanca, jednopłatowiec, z motorem o sile 220 PS i szybkością 100 mil na godzinę. Lotnik zabiera ze sobą 515 gallonów benzyny.

# SKŁADKI

—o—

NA POMOC DLA RODZIN ZABITYCH W DN. 16 MARCA W ŻYWCU i dla aresztowanych złożyli na ręce redakcji „Wyzwolenia Społecznego" w Białej: Robotnicy browaru w Żywcu 100 zł, Miejscowy komitet PPS w Wilkowicach 15 zł 15 groszy, Okręgowy komitet PPS w Gorlicach 50 zł. Dotychczasowym ofiarodawcom uprzejmie dziękujemy i prosimy wszystkie organizacje socjalistyczne o dalszą pomoc materjalną dla ofiar żywieckich.

# Z życia robotniczego

## PROKLAMOWANIE STRAJKU DRUKARZY WE LWOWIE

Właściciele drukarń we Lwowie wypowiedzieli z dniem 30 kwietnia br. umowę cennikową, zawartą ze Związkiem drukarzy lwowskich. Właściciele drukarń żądają obniżki płac od 25 procent do 50 procent obecnego cennika; dalej przedłużenia czasu pracy tak przy dziennikach, jak i w zakładach akcydensowych. W niedzielę 29 bm. odbyło się walne zgromadzenie drukarzy lwowskich, które powzięło uchwałę proklamowania od 1 czerwca br. strajku we wszystkich drukarniach, nie wyłączając ruchu dzienników, o ile właściciele drukarń nie cofną swych żądań.

## ODROCZENIE PLEBISCYTU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Z powodu akcji o stosowanie umowy zbiorowej w drobnych przedsiębiorstwach naftowych, oraz z powodu ciężkiego położenia gospodarczego w kraju i w przemyśle naftowym za zgodą klasowych Związków zawodowych, główna komisja plebiscytowa w dniu 19 maja postanowiła plebiscyt odroczyć do maja 1933 roku. Podział funduszów z jednego procentu na budowę domów ludowych od 1 maja br. do 30 kwietnia 1933 r. pozostaje w stosunku procentowym ustalonym przez wynik głosowania plebiscytowego z dnia 25 czerwca 1931 r., a zatwierdzonego przez główną komisję plebiscytową dnia 2 lipca 1931 r. Odroczenie plebiscytu i pozostawienie stanu niezmiennego w podziale funduszów w niczem nie przekreśla postanowień umowy zbiorowej i protokołu z dnia 26 marca 1930 r. art. III, oraz ustalone i przyjęte w protokole dodatkowym „warunki plebiscytowe", pozostają w mocy w całej osnowie, a plebiscyt będzie przeprowadzony w maju 1933 r. Ponieważ zdradzieckie związki Moraczewskiego są na ukończeniu swego żywota, bo tak ich robotnicy w Borysławiu potraktowali jak traktuje już dziś całe społeczeństwo sanację moralną, plebiscytu na przyszły rok nie będzie potrzeba przeprowadzać, gdyż nie będzie z kim stanąć do walki.

**PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**

# Z ruchu kobiet

## WE LWOWIE

Jako wstęp niejako do agitacji w sprawie **Dnia kobiet** urządziła sekcja kobiet we Lwowie w ub. sobotę **zebranie towarzyskie**, na które prócz członków sekcji zjawili się także liczni towarzysze partyjni oraz członkowie i członkinie TURa.

Jednym z celów, poza pogadanką towarzyską, przemówieniami i produkcjami artystycznemi, wykonanemi domowemi siłami, było także robienie goździków tradycyjnych, które na wszystkich naszych uroczystościach, szczególnie zaś w Dniach kobiet zdobią piersi wszystkich uczestników, czerwienią znacząc pochody i zgromadzenia.

Uroczystość zagaiła tow. **Trawiecka** krótkiem przemówieniem, w którem podkreślała potrzebę solidarności proletarjatu całego kraju, bez różnicy wyznania i narodowości oraz płci, poczem następowały po sobie naprzemian przemówienia, deklamacje i krótkie skecze. Wygłaszali te ostatnie młodzi turowcy i turowczynie z wielkiem zrozumieniem i kulturą artystyczną. Prześlicznie wypadła deklamacja młodego turowca z Warszawy **Bogoszewskiego**, który z wysokim artyzmem wygłosił wiersz Malinowskiego: O tańczącym dzwonie i buntującej się armacie. Dłuższe przemówienia, podkreślające wagę „Dnia kobiet" i jego znaczenie dla kobiet, jak i dla całego proletarjatu, wygłosiły tow. Hermina **Diamandowa** i **Borzęcka**. Tymczasem z pod sprawnych palców towarzyszek rozkwitały, jak żywe, piękne i bujne czerwone goździki z udanemi kielichami i łodygami, młode zaś turowczynie i nasze „sekciarki" podawały herbatę z ciastami „domowego wyrobu".

Dobrze udała się ta impreza. Pełno było miłego nastroju, a i nastawienie zdecydowania w kierunki walki solidarnej wraz z proletarjatem męskim z dzisiejszym nawskroś przegniłym ustrojem, ziakomicie już dojrzałym do ustąpienia społeczeństwu zdrowemu, opartemu na podstawach socjalistycznych.

Uroczystość zakończyło serdeczne przemówienie tow. Markowskiej, która wzywała towarzyszki i towarzyszy, by agitowali za „Dniem kobiet", aby się stał manifestacją za hasłami, w imię których walczy z kapitalizmem, faszyzmem i wszelakim uciskiem i wyzyskiem proletarjat całego świata.

# Burzliwe zgromadzenie

## W DOMU KATOLICKIM WE LWOWIE

Ubiegłej niedzieli sanacyjni chadecy lwowscy zwołali zgromadzenie robotników ceglarskich w Domu Katolickim. Ponieważ zaproszenia doręczono wszystkim robotnikom ceglarskim obszerna sala Domu Katolickiego zapełniła się po brzegi. Zaznaczyć należy, że robotnicy ceglarscy od szeregu tygodni stoją w akcji cennikowej, która ze strony pracodawców napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Pracodawcy chcieliby, aby robotnicy za pół darmo wyrabiali cegłę. Ponieważ robotnicy są w swej akcji solidarni i jednomyślni, pracodawcy, aby rozbić ich solidarność, wystąpili z projektem założenia organizacji chadeckiej, na którą mieliby decydujący wpływ. Do tego celu użyto rozmaite indywidua, usiłujące grasować wśród robotników ceglarskich i ci zostali wysunięci jako organizatorzy nowego związku chrześcijańskiego. Zgromadzeni w Domu Katolickim robotnicy znając "chrześcijańskie" zamiary organizatorów zgromadzenia, zaledwie przewodniczący chadeków r. Liebhard otworzył zgromadzenie, — robotnicy podnieśli gwałtowny protest przeciw rozbijaniu solidarności robotników ceglarskich i przeciw tworzeniu rozbijackiego związku, tworzonego za pieniądze i w interesie przedsiębiorców ceglarzy.

W zgiełku, jaki wytworzył się, przyszło do bójki, z której organizatorzy zaproszenia z trudem wyszli z całemi kośćmi. W ten sposób zakończyło się „chrześcijańskie" zgromadzenie i próba pracodawców rozbicia jednolitości związku robotników ceglarskich.

Spodziewać się należy, że niedzielne ostrzeżenie wezmą do siebie i pracodawcy, że nie wolno prowokować robotników.

* * *

**Związek robotników budowlanych, oddział ceglarzy** we Lwowie komunikuje, że z dniem dzisiejszym został proklamowany strajk we wszystkich cegielniach lwowskich, z wyjątkiem jednej, która podpisała zeszłoroczne warunki pracy. Wobec tego wzywa się robotników prowincjonalnych aby aż do odwołania omijali Lwów.

# TELEGRAMY

## SPADEK WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

*Warszawa*, 30 maja (tel. wł.). Agencja PAP donosi, że wedle danych głównego urzędu statystycznego wkłady na książeczki w PKO wzrosły o 2·3 procent, natomiast lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych spadły z 169 na 141 miljonów zł. W 377 komunalnych kasach oszczędności wkłady spadły z 539 na 536 miljonów zł.

## CO I JAK MA BYĆ REORGANIZOWANE?

*Warszawa*, 30 maja (tel. wł.). Przeniesienie departamentu zdrowia z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa pracy ma nastąpić 1 lipca br. Nie jest dotychczas zdecydowane, czy zostanie utworzony osobny departament czy tylko wydział.

*Warszawa*, 30 maja (tel. wł.). Krążą pogłoski, że w związku z reorganizacją ministerstwa spraw wewnętrznych ma być zreorganizowana również główna komenda policji. W związku z tem mówią o zmianach na kierowniczych stanowiskach w policji, przyczem wymieniają głównego komendanta, pułkownika Jagrym Maleszewskiego.

## ODRZUCONY PROTEST WYBORCZY

*Warszawa*, 30 maja (tel. wł.). Dziś Sąd Najwyższy rozważał wniesiony przez wyborców ukraińskich protest przeciw wyborom w okręgu 60 Pińsk — Łuniniec — Sarny, gdzie wszystkie mandaty otrzymał BB. Sąd protest odrzucił.

## PROTEST PRZECIW NOWEJ USTAWIE SZKOLNEJ

*Warszawa*, 30 maja (tel. wł.) Ukraińskie organizacje polityczne wniosły do Ligi narodów protest przeciw nowej organizacji szkolnictwa w Polsce.

## POGRZEB AMBASADORA TURECKIEGO W WARSZAWIE

*Warszawa*, 30 maja (tel. wł.). Dziś odbył się uroczysty pogrzeb ambasadora tureckiego w Polsce Dżewada beja. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządu z premjerem p. Prystorem na czele, Sejmu i Senatu, ciała dyplomatycznego,

## PRZESILENIE RZĄDOWE W RUMUNJI

*Paryż*, 30 maja. Donoszą z Bukaresztu, że rumuński poseł w Londynie Titulescu został powołany do Bukaresztu w związku z wysiłkami rządu rumuńskiego w sprawie rozwiązania trudności finansowych i gospodarczych.

## ANTYSEMICKIE ZABURZENIA STUDENCKIE W WIEDNIU

*Wiedeń*, 30 maja. Na uniwersytecie, politechnice i akademji handlowej w Wiedniu doszło dziś do nowych poważnych awantur, które trwały całe przedpołudnie. Awantury, wywołane przez studentów hitlerowskich skierowane były przeciw studentom innych partyj a przedewszystkiem przeciw studentom żydowskim. Podczas bójki 2 studentów żydowskich odniosło poważne rany. Akademja handlowa została zamknięta.

## SUKCES HITLEROWCÓW W OLDENBURGU

*Berlin*, 30 maja. Wczorajsze wybory do sejmu oldenburskiego przyniosły hitlerowcom nowe zwycięstwo. Wedle oficjalnego obliczenia wynik wyborów przedstawia się następująco: Socjalni demokraci uzyskali 9 mandatów (mieli 11), centrum 7 (9), komuniści 2 (3), partja państwowa 1 (1), Landvolk 1 (1), zjednoczenie narodowe 0 (2), narodowi socjaliści 24 (19), niemiecko-narodowi 2 (2). Narodowi socjaliści zdobyli zatem większość absolutną.

## ROZRUCHY W NIEMCZECH

*Hamburg*, 29 maja. W Hamburgu doszło dziś ponownie do ciężkich wykroczeń komunistycznych, podczas których jeden z policjantów został zabity a szereg demonstrantów odniósł rany. Demonstranci zatrzymywali na ulicach auta, z których 5 wywrócili i zdemolowali. Poza tem powybijano wiele szyb wystawowych.

## MAC DONALD O ZNACZENIU KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ

*Londyn*, 30 maja. „Daily Mail" przynosi dziś wywiad swego korespondenta z premjerem MacDonaldem, bawiącym na urlopie wypoczynkowym w Lossiemouth w Szkocji na temat konferencji lozańskiej. Premjer angielski wyraził pogląd, że konferencja lozańska nie może się ograniczyć do zajęcia się wyłącznie problemem reparacyj i długów wojennych, lecz z całą energją musi zbadać kwestję ożywienia handlu międzynarodowego. MacDonald oświadczył, że pojedzie do Lozanny z tej przyczyny, ponieważ jest przekonany, iż prace tej konferencji będą miały *decydujące znaczenie dla przyszłości gospodarczej Anglji*. Nie chodzi jednak o poprawę egzystencji jednego tylko narodu, lecz o rozwiązanie zagadnień interesujących cały świat, czego nie może dokonać żaden naród osobno. Reprezentant rządu brytyjskiego poświęci się tym zagadnieniom z największą energją. Z oświadczenia MacDonalda „Daily Mail" wyciąga wniosek, że konferencja będzie musiała przybrać zupełnie inny wygląd, niż to pierwotnie zamierzano. Poza tem Stany Zjednoczone będą zmuszone do porzucenia roli biernego obserwatora.

## JESZCZE JEDNA KONFERENCJA

*Londyn*, 30 maja. „Daily Herald" donosi, że między Anglją, Francją i Ameryką toczą się nieoficjalne pertraktacje w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji walutowo-kredytowej, która miałaby być zwołana z końcem czerwca do Paryża, Londynu lub Genewy. Zwołanie tej konferencji zależeć będzie od tego, jaki obrót weźmie konferencja lozańska.

## SFAŁSZOWANY SKRYPT ROTSZYLDA

*Paryż*, 30 maja. W Marsylji aresztowała policja dwóch osobników pod zarzutem sfałszowania listu kredytowego opiewającego na 4 miljony fr. na szkodę barona Henryka Rotszylda. W świetle dochodzeń policyjnych szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco: Podczas katastrofy samochodowej z departamencie zginął swego czasu dyrektor teatru paryskiego Camoins, pozostający w stosunkach z Rotszyldem. W teczce Camoinsa, która po katastrofie została skradziona znajdowały się niewypełnione jeszcze kontrakty dla mających być zaangażowanymi artystów, z podpisem Rotszylda. Jeden z tych arkuszy był podobny do formatu listów kredytowych i ten wykorzystali oszuści do zrealizowania swego zamiaru. Chemicznie usunęli niepotrzebne napisy i wystawili list kredytowy na 4 miljony franków, przedkładając go jednemu z banków na prowincji. Poproszono ich aby się zgłosili za kilka dni a tymczasem porozumiano się z Rotszyldem. Rotszyld stanowczo zaprzeczył, jakoby wystawiał podobny skrypt, wobec czego list kredytowy oddano do zbadania chemicznego, gdzie ustalono, że został sfałszowany.

### ZAJŚCIE W „GRAND HOTELU"

*Katowice*, 30 maja (tel. wł.). W związku z notatką we wczorajszym „IKC" pod tytułem „Podstępny napad" p. Witold *Korfanty* ogłasza w katowickiej „Polonii" następujące oświadczenie:

„W numerze czwartkowym organu p. Dąbrowskiego, ukazał się artykuł, godzący w oszczerczy sposób w cześć mego ojca, przebywającego w tej chwili zagranicą. Spotkawszy p. Marjana Dąbrowskiego w nocy z 28 na 29 maja w lokalu hotelu Grand w Krakowie, podszedłem wprost i otwarcie do stolika, gdzie siedział i po zapytaniu, czy jest panem Dąbrowskim, wymierzyłem mu policzek, oświadczając, że spotkało go to za obrazę mego ojca. Po tym fakcie wyjąłem bilet wizytowy z adresem i chciałem go wręczyć p. D., lecz w tej chwili rozdzielono mnie z wyżej wspomnianym panem, który porwał za krzesło, pragnąc się na mnie rzucić. Nie mogąc się do p. D. zbliżyć oddałem bilet wizytowy panu, w towarzystwie którego p. D. przyszedł do „Grandu".

Stwierdzam, że treść notatki „IKC" przedstawia przebieg zajścia w sposób kłamliwy. Nie jest bowiem prawdą, jakoby p. D. „zareagował kilkakrotnie, a obecna na sali publiczność rzuciła się na mnie". Nie jest prawdą, że p. D. dowiedział się o mem nazwisku z policyjnych dochodzeń. Prawdą natomiast jest, że rozłączono mnie z p. D. nie zwracając się bynajmniej przeciwko mojej osobie, a p. D. dowiedział się o mojem nazwisku z pozostawionego przezemnie biletu. Kłamliwa i oszczercza treść notatki „IKC" ma najwyraźniej na celu przedstawienie mego uzasadnionego wystąpienia w obronie czci mego ojca, jako napaści. W ten jedynie sposób, niegodny człowieka honoru zareagował p. D. na wyrządzoną mu zniewagę czynną. Postępek ten kwalifikuje go dostatecznie. *Witold Korfanty*."

### PROJEKT DEKRETU O ZMNIEJSZENIU PENSYJ DYREKTORSKICH

*Warszawa*, 30 maja (tel. wł.). Prezydjum Rady ministrów, jak nas informują, podjęło prace przy gotowawcze nad projektem dekretu o ograniczeniu nadmiernego wynagrodzenia członków zarządu i rad nadzorczych w przemyśle i handlu. Projekt ma na celu przystosowanie dotychczasowych nadmiernych wynagrodzeń członków zarządów i rad nadzorczych do obecnych warunków gospodarczych w państwie, jakoteż do zdolności zarobkowej przedsiębiorstw i zmniejszenia płac robotników i urzędników, pracujących w danych przedsiębiorstwach. W obecnym stanie rzeczy nie mogą przedsiębiorstwa podjąć rewizji ciężkich warunków dawniej zawartych umów. Projekt dekretu będzie rozważany na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

Informacje powyższe pochodzą ze źródeł półoficjalnych.

### URATOWANI Z KATASTROFY OKRĘTOWEJ ZGINĘLI W KATASTROFIE LOTNICZEJ

*Rzym*, 29 maja. W górach na połudn. wschód od Rzymu w pobliżu miasteczka Veroli znaleziono dziś strzaskany francuski samolot pasażerski, który wiózł 2 rozbitków parowca „George Philippar" z Port Saidu do Marsylji. Samolot ten wystartował z Brindisi we środę ub. tygodnia i od tego czasu zaginął. Obaj piloci i obaj podróżni ponieśli śmierć podczas katastrofy.

### ROZRUCHY ANARCHISTYCZNE W HISZPANJI

*Paryż*, 30 maja. Podczas wczorajszej akcji terorystycznej, zapowiedzianej przez syndykalistów hiszpańskich, doszło w różnych miastach Hiszpanji do poważnych starć z policją. W Madrycie zabity został policjant a 2 policjantów i szereg osób cywilnych odniosł rany. Aresztowano 30 osób. W Walencji 2 osoby zostały zabite a 10 osób odniosło rany. Także w Sevilli, Bilbao i Barcelonie były liczne ofiary, których jednak dokładna liczba nie jest jeszcze znana. W Barcelonie aresztowano 150 osób, w Sevilli 50, a w Bilbao 20 osób.

### SPISEK W BRAZYLJI

*Paryż*, 30 maja. „Journal" donosi z Rio de Janeiro, że tamtejsze władze wpadły na trop spisku zmierzającego do obalenia obecnego rządu, w związku z czem dokonano licznych aresztowań. Wedle komunikatu brazylijskiego ministerstwa spraw wewnętrznych aresztowano 8 byłych ministrów i szereg lotników pod zarzutem zamachu stanu. Aresztowanych umieszczono na krążowniku „Don Pedro I". Oczekiwane są dalsze aresztowania.

# Dymisja Brüninga

**Berlin**, 29 maja. Po powrocie do Berlina prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś kanclerza Brüninga, który złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej. Konferencja, która prowadzona była bez jakichkolwiek świadków, trwała nadspodziewanie krótko. Dalszy jej ciąg nastąpi jutro w południe. Nagły powrót Hindenburga do Berlina i krótki przebieg dzisiejszej rozmowy komentowane są w niemieckich kołach politycznych jako oznaka **rozbieżności zdań** między prezydentem a kanclerzem. Mówią nawet o możliwości **ustąpienia Brüninga**. Sądzą, że na jutrzejszej konferencji zapadnie ostateczna decyzja co do losów rządu Brüninga. Niektórzy twierdzą, że Brüning postawił prezydentowi **ultimatum**, a w razie odmowy prezydenta poda się do dymisji.

**Berlin**, 30 maja. Dziś w południe kanclerz dr. Brüning udał się do prezydenta Rzeszy i złożył **dymisję całego rządu**. Hindenburg przyjął dymisję i prosił członków dotychczasowego rządu o pełnienie agend do czasu utworzenia nowego rządu.

**Berlin**, 30 maja. Dziś po południu odbyło się posiedzenie zarządu frakcji socjalistycznej Reichstagu. Na środę przedpołudniem zwołane zostało posiedzenie plenarne frakcji.

**Berlin**, 30 maja. Dzisiejsza prasa wieczorna szeroko omawia dymisję rządu Brüninga i prawie jednomyślnie twierdzi, iż należy oczekiwać dalekoidącej zmiany kursu. Decyzja leży wyłącznie w rękach prezydenta Hindenburga.

**Berlin**, 30 maja. Prezydent Hindenburg przyjął dziś po południu prezydenta Reichstagu Loebego, przywódców partji i frakcji socjalistycznej Welsa i Breitscheida, a później przywódcę frakcji narodowo-socjalistycznej Reichstagu dra. Fricka. Dalsze przyjęcia przywódców frakcyj Reichstagu odłożone zostały do jutra. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że z przyjęć tych pragnie Hindenburg wyrobić sobie pogląd na sytuację, jaka panuje wśród poszczególnych stronnictw. Przyjęcia te stoją wprawdzie w związku z przesileniem rządowem, jednak prezydent nie ma zamiaru powierzać misji tworzenia nowego rządu żadnemu przywódcy partji. Pragnie on utworzyć rząd ponadpartyjny i w tym celu misję powierzy jednemu ze swych zaufanych ludzi z tem, że w razie otrzymania votum nieufności Reichstag byłby natychmiast rozwiązany. Wyrażają pogląd, że w przyszłym rządzie Brüning objąłby tekę ministra spraw zagranicznych, aczkolwiek z innej strony słychać, iż Brüning nie weźmie udziału w przyszłym rządzie.

—ooo—

# Herriot o zagrożeniu Polski przez Niemcy

**Paryż**, 30 maja. W dzienniku lyońskim „Democrate" ogłasza dziś Herriot artykuł, w którym wskazuje na poważną sytuację w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej w związku z wzrostem hitleryzmu w Niemczech. Herriot stwierdza, że z powodu opanowywania Niemiec przez narodowych socjalistów **sytuacja międzynarodowa jest niepokojąca**. Po zakazie w Niemczech oddziały szturmowe narodowych socjalistów przeniosły ośrodek swojej akcji **do Gdańska**. **Podjudza się opinję świata przeciw Polsce**, jak gdyby zamierzano i przygotowywano się w Niemczech **do zamachu na polski „korytarz"**. Równocześnie gotują się Niemcy do wszczęcia dyskusji w sprawie rewizji niemieckiej granicy wschodniej. Osoby przybywające z Berlina przywożą z sobą złe wiadomości. Budżet niemiecki z powodu bezrobocia przeciążony, a mimo to ministerstwo Reichswehry domaga się nowych kredytów na wybudowanie trzeciego krążownika. Niemcy wykonują więc plan, przed którym ostrzegaliśmy już parokrotnie. Należy budżet niemiecki poddać ścisłej kontroli, jak również zwracać baczną uwagę na poczynania generała Schleichera. Ostatnia mowa kanclerza Brüninga nie ułatwi konferencji lozańskiej. Trzeba więc raz już skończyć z niepotrzebną stratą czasu i nie oddawać się złudzeniom ani nie pozwolić się zastraszyć. W chwili obecnej trzy problemy zasługują na specjalną uwagę: równowaga budżetu, reparacje i rozbrojenie.

**Paryż**, 30 maja. Na kongresie byłych żołnierzy frontowych w Lyonie przywódca partji radykalnej Herriot oświadczył, że Francja musi w Genewie pozostać przy swej tezie: bezpieczeństwo, rozjemstwo i rozbrojenie. Francja musi się również przyczynić do zabezpieczenie i nietykalności sprawiedliwości międzynarodowej. Miłość ojczyzny musi się wyrażać w dążności do zabezpieczenia pokoju.

# Kongres socjalistów francuskich za udziałem w rządzie

**Paryż**, 30 maja. W Paryżu zebrał się wczoraj 29 kongres francuskiej partji socjalistycznej. Po ukonstytuowaniu się kongresu przystąpiono natychmiast do dyskusji nad kwestją udziału socjalistów francuskich w nowym rządzie. Niezwykle ożywiona dyskusja wykazała, że w łonie partji istnieje silna tendencja **do współpracy socjalistów w nowym rządzie**. Na 15 mowców 2 tylko wypowiedziało się przeciw współpracy, 3 natomiast postawiło warunki, które zgóry zdane są na odrzucenie. Reszta wypowiedziała się za opracowaniem realnego programu, któryby umożliwił współpracę obu stronnictw. Socjaliści bowiem nie mogą się zrzekać współpracy w rządzie, gdyż byłoby to działaniem wbrew intencji wyborców, którzy w ostatnich wyborach potępili dotychczasową większość rządową Tardieu-Laval.

**Paryż**, 30 maja. Deputowany socjalistyczny Vincent Auriol opracował projekt uchwały w sprawie warunków, pod jakiemi socjaliści francuscy skłonni byliby do współpracy w rządzie Herriota. Pierwszym warunkiem jest wykluczenie od udziału w tworzeniu nowego rządu tych partyj, które tworzyły większość w rządach Tardieu-Laval. W dziedzinie polityki zagranicznej projekt domaga się **organizacji pokoju** przez porozumienie międzynarodowe, powszechnego równoczesnego **ściśle kontrolowanego rozbrojenia i obniżenia wydatków wojskowych**. Znane warunki w dziedzinie społecznej, gospodarczej i finansowej zostają utrzymane w całej rozciągłości.

**Paryż**, 30 maja. „Paris Midi" przynosi dziś wywiad swego korespondenta z Paul-Boncourem, w którym tenże występuje za współpracą socjalistów francuskich z radykałami. Wielkie wydarzenia w polityce zagranicznej i niepokojące objawy jak w Gdańsku i Charbinie powinny skłonić całą lewicę do zjednoczenia i współpracy, aby Francja wystąpić mogła z odpowiednim autorytetem podczas ważnych konferencyj międzynarodowych. W dalszym ciągu Boncour zaleca przyszłemu rządowi pozostanie w dziedzinie rozbrojeniowej na stanowisku dotychczasowem: bezpieczeństwo, rozjemstwo i rozbrojenie, a w dziedzinie reparacyjnej: żadnych skreśleń z bezsprzecznych należytości.

### DALSZE WALKI RELIGIJNE W INDJACH

*Londyn*, 30 maja. Po parodniowej przerwie doszło wczoraj w Bombaju do nowych rozruchów, podczas których 6 osób poniosło śmierć. Interwenjującą policję tłum obrzucił kamieniami i próżnemi flaszkami. Spokój został przywrócony.

# KRONIKA

—o—

**TEATR WIELKI:**
Wtorek, godz. 8: Koncert symfoniczny.
Środa, godz. 7.30: „Śledztwo".
Czwartek, godz. 7.30: „Śledztwo".

**TEATR ROZMAITOŚCI:**
Wtorek, godz. 8: „Kłopoty Bourrachona" (premjera).
Środa, godz. 8: „Kłopoty Bourrachona".
Czwartek, godz. 8: „Kłopoty Bourrachona".

—ooo—

**TEATR ROZMAITOŚCI.** Dziś 31 bm. o godz. 8-ej wieczorem premjera wesołej komedji francuskiej w trzech aktach Doilleta Laurenta p. t. „Kłopoty Bourrachona". Rolę główną gra M. Znicz. Grają oprócz niego pp. Pelińska, Woszczerowicz, Krzemieński, Jakubińska, Faleńska.

**ROZRYWKA DLA DZIECI.** W teatrze Rozmaitości odegra działwa „Radosnej Szkółki" p. A. Mundówny 5 czerwca o godz. 3.30 popoł. „Baśń fantastyczną". Bilety wcześniej do nabycia w Dyrekcji Szkółki ul. Piłsudskiego 14 od 1—2 w poł.

**DYREKCJA TEATRÓW MIEJSKICH WE LWOWIE** otrzymała od Komisji Zdrojowej dzierżawę teatru letniego w Krynicy na czas od 1 lipca do 1 września br.

**Z DNIEM 1 CZERWCA** wraca do zespołu Miejskich Teatrów we Lwowie p. Czesław Strzelecki, znany z zeszłorocznego sezonu.

—ooo—

**CHÓR ROBOTNICZY WE LWOWIE**

urządza ku uczczeniu 60 rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki w niedzielę 5 czerwca br. o godz. 12 w poł. w sali Pol. Twa Muzycznego (Lwów, Chorążczyzny 7)

**KONCERT**

pieśni Moniuszkowskich z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Romana Kuklewicza, z łaskawym współudziałem pp. Reny Kopaczyńskiej (art. operowej), Juny Kretowicz (akomp.) i prof. Prokopowicza (baryt.). Ceny miejsc popularne.



**INŻ. ZAREMBA WYJECHAŁ W NIEWIADOMYM KIERUNKU.** Inż. Zaremba zaraz po przesłuchaniu go jako świadka w procesie Gorgonowej, wyjechał ze Lwowa w niewiadomym kierunku, zabierając ze sobą córeczkę Gorgonowej — Romę.

**NIEUDAŁY ZABIEG GINEKOLOGICZNY.** — Pewna niewiasta, chcąc zapobiec urodzeniu dziecka, przyjechała aż z Kościerzyny (Pomorze) do Lwowa, by tu poddać się operacji. Operacji podjął się dr. K. (Sapiehy). Operacja jednak nie udała się i nieszczęśliwą pacjentkę w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY STUDENTA.** W bramie realności przy ul. Sapiehy 25 usiłował pozbawić się życia, wypijając flaszkę jodyny Kosiński Stanisław, student uniwersytetu J. K. — W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

**KRZYWDA WOŁAJĄCA O POMSTĘ.** Dratenberg Chana (Zamarstynowska 45) w roku 1928 pracowała w fabryce nożyczek Grünberga Salomona (Marcina 7). Właściciel przedsiębiorstwa obiecywał, że ożeni się z p. Chaną i z tego tytułu nic jej nie płacił. Obecnie ani nie zwraca pieniędzy, ani chce się ożenić.

**ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Jakób Haas i Herman Schel usiłowali pozbawić się życia z powodu braku środków do życia.



**W ZAMIARZE POZBAWIENIA SIĘ ŻYCIA** Grünbaum Berta, właścicielka realności przy ul. Mikołaja Reja 3 i tam zamieszkała, skoczyła z I piętra swego mieszkania, odnosząc liczne kontuzje.

**DWIE BÓJKI NOŻOWE.** Na powracającego do domu Marjana Pawłowskiego (Działyńskich 7) napadli Marjan Gendoś (Grodecka 83) i Witek Jan (pl. Strzelecki 12) i poranili go nożami. Napastników aresztowano. Drugi wypadek przebicia nożem miał miejsce na komisji poborowej, odbywającej się przy ul. Karmelickiej. Oto poborowy Andrzej Paulczak z Podborzec pow. Lwów zranił nożem w plecy Michała Bolibczucha.

**SKRADZIONO** Nowosielskiej Apolonji z biurka zamkniętego gotówkę 440 zł. Ponieważ zamek nie jest naruszony, a p. Apolonja nie wierzy w czary, zgłosiła na policji ten „niezwykły" wypadek. Rappaportowi Abrahamowi (pod Dębem 7) skradziono papierosy wartości 120 zł. i 120 zł. gotówki. Sprawcę kradzieży w osobie Kanarka Benjamina aresztowano. Również aresztowano na kradzieży Sodomę Stefana, Nawrockiego Wład. i Patysiuka Juljana. Za kradzież rowerów posiedzi Karol Łopuski.

**TRUP DZIECKA.** W ogrodzie koszar 40 pp. znaleziono trupa małego dziecka, liczącego około 2 tygodni. Zwłoki odesłano do Inst. med. sądowej.

**ZAGADKOWY TRUP W LESIE WINNICKIM.** Ubiegłej soboty kobieta, zbierająca drwa w lesie winnickim, tuż koło szosy natknęła się na rozkładające się już zwłoki mężczyzny w wieku około 25 lat, blondyna, ubranego w czarne ubranie i takież półbuciki. Obok denata leżały trzy flaszki, z których dwie do połowy napełnione były kwasem solnym, a jedna jakimś trującym płynem. Przy denacie nie znaleziono żadnych papierów. Stwierdzenie tożsamości nieszczęśliwego napotyka na trudności, gdyż naczelnik gminy Winniki kazał pochować zwłoki jeszcze przed przybyciem komisji sądowo-śledczej.

# Z TEATRU

—o—

Z opery: „LATAJĄCY HOLENDER" Wagnera

W czasie przedwojennym, a nawet w kilka lat po ukończeniu wojny światowej przedstawienia wagnerowskie cieszyły się znacznem zainteresowaniem lwowskiej publiczności i wypełniały dużą część bieżącego repertuaru, w którego skład wchodziło 6—7 dzieł wagnerowskich. Ustawiczne, prawie coroczne zmiany dyrektorów teatrów lwowskich, który w repertuarze operowym szukali coraz nowych kierunków, ujemnie wpłynęły na utrzymanie dawnego, t. zw. żelaznego repertuaru, tak że przedstawienia wagnerowskie w ostatnich latach całkiem znikły z afisza teatralnego. Zapomniano zupełnie o Wagnerze, bez którego do dziś żadna poważniejsza scena nie może się obejść.

Dyrygent Dołżycki, ambitny, pracowity i wysoce uzdolniony muzyk, nie uczynił tym razem trafnego wyboru. W „Holendrze" Wagner wprawdzie wkracza już na drogę t. zw. dramatu muzycznego, który w późniejszych dziełach osiągnął wysoki, dotychczas przez nikogo nieosiągnięty poziom artystyczny, ale jest to dopiero początek, gdzie nowy kierunek i styl t. zw. wielkiej opery podają sobie dłoń, psując w ten sposób jednolitość stylu.

W szczegóły wykonania „Holendra" na scenie lwowskiej nie będziemy tym razem wchodzili. Zaznaczymy tylko, że całość przedstawienia miejscami (chóry) dawała dodatnie wrażenie, lecz dorywczość przygotowania w orkiestrze (wyrazistość motywów, nieuzasadnione rubata) i nieopanowanie partji przez wykonawczynię partji Senty były aż nadto uderzające, aby je pominąć milczeniem. P. Dołżycki dał tu bardzo dużo pracy artystycznej i silami, któremi rozporządzał, osiągnął wcale pokaźny rezultat. Wprost doskonałym był p. May w partji Holendra; artysta ten zrozumiał ducha wagnerowskiego i potrafił postać tę scenicznie trafnie odtworzyć. Piękny głos p. Użejki (Daland), sumiennie przygotowana partja sternika przez p. Wrońskiego oraz starannie opracowane role Mary (p. Hinglerówna) i Eryka (p. Czarnecki) uzupełniły całe w głównych zarysach wcale udatne wznowienie „Holendra". Udział publiczności był dość liczny. **Grd.**

# Ze sportu

**TSL—RKS 2:0 (2:0).** Mistrzostwo klasy B. Na boisku robotniczem za rogatką gródecką panował wielki ruch. Oto spotkały się ze sobą dwa rywale TSL Lewandówka i Robotniczy klub sportowy.

Jakkolwiek gra nie stała na wysokim poziomie, pod względem emicji, była pierwszorzędną ucztą dla każdego znawcy kunsztu piłkarskiego i Lazarazisty. Rob. klub sportowy zawody przegrał; wprawdzie niezasłużenie, ale słaba to pociecha. Obserwując niejednokrotnie drużyny robotnicze, a zwłaszcza RKS, dziwię się, czemu drużyna ta mimo dysponowania pierwszorzędnym materjałem, jest zawsze w formie niepewnej. Jest to drużyna niespodzianek. Po zwycięstwie z silnym przeciwnikiem, przegrywa z przeciwnikiem słabym i dlatego kierownictwa RKS należy się pewna uwaga, uwaga, dotycząca, jeśli chodzi o drużynę piłkarską, skierowana pod adresem jej kierownika.

Ale wróćmy do przebiegu meczu. A więc marna gra obu zespołów, w pierwszej połowie gra wyrównana, w drugiej przewaga RKS. Zwycięzcy mimo uzyskania dwu bramek nie przeprowadzili ani jednej przemyślanej akcji, która bardziej się w RKS., natomiast zawiódł całkowicie atak marnując cały szereg dogodnych pozycyj.

Impotencja strzałowa napadu była przyczyną klęski robotniczej drużyny, gdyż obrona miast grać ambitnie do końca, zawcześnie się speszyła.

Sędziował p. Tarczyński.

**TSŁ II — RKS II 2 : 1.** Zasłużone zwycięstwo TSL. Sędziował p. Kolasa (mistrz kl. C.).

**ZRKS METAL — ZENIT 0 : 0.** Mistrz kl. B. Przez cały czas zawodów gra wyrównana. W drużycie robotniczej na wysokości stanęła obrona. Szczególnie skuteczną była gra prawego pomocnika. Sędzia p. Weissberg.

**ZRKS METAL II — ZENIT II 5 : 2 (2 : 1).** Mistrzostwo kl. C. Pewne i zasłużone zwycięstwo drużyny żydowskich robotników. Sędzia p. Kaucyger.

**WEWNĘTRZNO-KLUBOWE ZAWODY MŁODZIKÓW TUROWEJ DRUŻYNY SPORTOWEJ.** Bieg 100 m: 1) Majer 12'6, 2) Engel 13, 3) Harnicker, 4) Aksman. Bieg 400 m: 1) Majer 0'58, 2) Engel 0'59, 3) Demkowski. Bieg 1500 m: 1) Majer 4'40, 2) Demkowski 4'42. Rzut kulą: 1) Nietrzepski 10'80 m, 2) Biłas 9'88 m, 3) Engel 9'74 m. Rzut dyskiem: 1) Ticker 19'80 m, 2) Engel 19 m, 3) Demkowski 18'95 m.

**POLSKA—JUGOSŁAWJA 3:0 (0:0).** Ubiegłej niedzieli w Zagrzebiu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski między reprezentacjami Polski a Jugosławji. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Polski, dla której bramki zdobyli: Nawrot (2) i Ciszewski (1).

**LWÓW—ŁÓDŹ 0:0.** Międzymiastowe zawody rozegrane w Łodzi, zakończyły się bezbramkowym wynikiem. Gra na niskim poziomie.

**WARSZAWA—POZNAŃ 3:3.** Na 10 minut przed końcem zawody zostały przerwane z powodu ulewy.

**KRAKÓW—WARSZAWA 4:2.**

**MISTRZOSTWA KLASY A:** Biały Orzeł—Reera 1:0; Ukraina—Pogoń (Stryj) 2:0; Polonia—Resoia 3:2; Lechja—Świteź 2:2; Pogoń I b—Hasmonea 0:0.

**BIEG KOLARSKI** o puhar chwili na przestrzeni 100 klm. zakończył się zwycięstwem Rufa (Hasm.) w czasie 3.57:09 przed Kieslem (Jutrz.) 3.57:12.

**NOWY REKORD POLSKI.** Heljasz ustanowił nowy rekord Polski w rzucie kulą (15.19)

**TENNISOWYM MISTRZEM** Warszawy został Hebda.

## RADJO LWOWSKIE

**Wtorek, 31 maja**

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 14.45. Gramofon. 15.05: Kom. gospodarczy i giełda pieniężna. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.20: Gramofon. 15.40: „Klasztor Benedyktynek w Jarosławiu". 15.50: Program dla dzieci. 16.03: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.15: Gramofon. 16.20: „Przed 120 laty". 16.40: Gramofon i „Silva Rerum". 17.10: „Gdzie szukać wartości życia". 17.35: Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji warsz. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Niewidomy w szkole". 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton: „Wczoraj, dziś, jutro Polski". 20.15: Koncert. 20.50: Skrzynka techniczna. 22.05: Recital fortepianowy. 22.40: Dodatek do dziennika radjo. 22.50—24.00: Muzyka taneczna.

# Z SALI SĄDOWEJ

## „DOBRY INTERES" CUDZYM KOSZTEM I STRATĄ

W marcu 1929 ujawnione zostały w oddziale dewizowym Banku Hipotecznego we Lwowie nadużycia, w formie braku w kasie tegoż oddziału kwoty 87.393 dol. amer. Kasjerem tego oddziału był Norbert Saphier, a prokurentem i naczelnikiem Gustaw Kurzer.

Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem karnym pod przewodnictwem s. o. Łyczkowskiego rozprawa przeciw Norbertowi Saphierowi o zbrodnię sprzeniewierzenia, a przeciw Gustawowi Kurzerowi o współwinę w powyższej zbrodni.

Jak czytamy w akcie oskarżenia — osk. Saphier w toku śledztwa przyznał się do zarzuconego mu czynu i podał, że zatrzymywanie przez niego powierzonych mu jako kasjerowi funduszów banku rozpoczęło się od tego, że w roku 1926 zwrócił się Kurzez, ówczesny naczelnik oddziału dewizowego do niego z propozycją: „o ile pan ma pokrycie, to moglibyśmy zrobić dobry interes, teraz jest konjunktura na „papiery bankowe", przyczem zastrzegł się, że zyski i straty z tych interesów idą po połowie. Pierwszy interes doszedł do skutku w ten sposób, że pieniądze na ten cel wyłożył osk. Saphier z kasy bankowej, a po korzystnem zlikwidowaniu tego interesu pieniądze napowrót wniósł do kasy. Za tą pierwszą transakcją poszły dalsze. Saphier twierdzi dalej, że oddając w dniu 7 lutego 1929 z powodu zachorowania urzędowanie, nie pozostawił Kurzerowi żadnej gotówki, mimo to Kurzer kupował i sprzedawał dalej papiery wartościowe. Ponadto przyznał Saphier, że 4 stycznia 1929 pożyczył Adolfowi Tauberowi 1000 dol., używając na to pieniędzy bankowych.

Osk. Kurzer tłumaczył się natomiast w śledztwie, że przypuszczał, iż pieniądze użyte do spekulacji papierami wartościowemi są prywatną własnością Saphiera, gdyż uchodził on za człowieka zamożnego.

Zaznaczyć należy, że szkoda banku została w toku śledztwa w znacznej części pokryta w ten sposób, że Saphier oddał bankowi nabyte papiery wartościowe, dalej książeczkę wkładkową i biżuterję swej żony, razem na kwotę 62.827 dol.

Na rozprawie osk. Saphier tłumaczy się podobnie jak w śledztwie, twierdząc, że nigdy nie miał zamiaru popełniać nadużyć, wierzył tylko w swoją „szczęśliwą rękę".

Wyrok spodziewany we wtorek.

## W SZALE ZAZDROŚCI ZAMORDOWAŁ SWĄ ŻONĘ

Joel Ticker, fryzjer we Lwowie, miał lat zaledwie 23 gdy ożenił się z piękną młodą dziewczyną Polą ze Stierów, również fryzjerką z zawodu. Pola była pełną temperamentu, żywą, wesołą, nie miała zbyt wiele skrupułów, gdy szło o nawiązywanie stosunków z mężczyznami, mąż jej Joel był natomiast człowiekiem spokojnym, nie mógł i nie chciał pogodzić się ze sposobem życia swej żony.

Wreszcie dnia 26 października 1930 przyszło do rozwodu o co, jak wiadomo, wśród żydów bardzo łatwo. Lecz wkrótce po rozwodzie małżonkowie zeszli się ponownie i na wiosnę r. 1931 połączyli się po raz drugi węzłem małżeńskim. Ticker dowa rzyszył żonie wszędzie, pilnował jej na każdym kroku, lecz Pola zawsze żądna nowych wrażeń ciągnęła go do restauracyj i kawiarń, gdzie zabawiali się w towarzystwie różnych mężczyzn.

W nocy z 14 na 15 grudnia oboje małżonkowie zabawiali się w towarzystwie kilku znajomych naj pierw w barze „Positek" później w kawiarni „Elite" i „Miraż", gdzie raczyli się koniakiem. O godzinie 4 nad ranem przyszli do domu (mieszkali wspólnie w jednym pokoju z rodziną Hemerlingów), ułożyli się do snu, lecz po chwili Ticker strzelił do swej żony, pozbawiając ją życia. Jakób Hemerling usłyszawszy strzał, zerwał się i wyrwał Tickerowi rewolwer z rąk w momencie, gdy coś przy rewolwerze manipulował. W tej chwili oskarżony chwycił za nóż znajdujący się na oknie i wbił go sobie w brzuch. Lecz rana nie była śmiertelna. Po kilkunastu dniach Ticker uleczony z rany został odstawiony do więzienia i wczoraj stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

Oskarżony, drobny, niepokaźny człowiek, przedstawia dzieje swego piekła małżeńskiego. Żona zdradzała go na każdym kroku, wyśmiewała go wobec obcych ludzi, drażniła go, a ilekroć próbował zerwać z nią na zawsze, umiała zawsze miłemi słówkami go uspokoić.

„Nigdy w życiu nie miałem zamiaru jej mordować — mówi oskarżony — kochałem ją do szaleństwa a strzeliłem do niej w stanie zupełnej nieświadomości, byłem pijany."

W czasie przerwy matka zamordowanej Stierowa, przystąpiła do siostry oskarżonego i uderzając ją w twarz, zawołała: ty nakłoniłaś go do zamordowania mojego dziecka! Następnie zeznawali bracia i siostra zmaordowanej oraz Zofja Mohr i Goldsteinówna.

Rozprawę prowadzi so. Jagodziński, oskarża prok. Minasowicz, broni adw. Landau.

## REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**APOLLO:** „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu".
**CASINO:** „7 portów, 7 dziewcząt" (John Gilbert).
**CHIMERA:** „Tragedja amerykańska" — oraz dodatek dźwiękowy
**GRAŻYNA:** „Szanghaj-Express".
**KOPERNIK:** „Dr. Jekyll i mr. Hyde", oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
**LEW:** „Gdy północ wybiła" i „Uchwycona szajka" — (Hoot Gibson)
**LUNA:** „Szczerozłoty wąwóz".
**OAZA:** „Ostatnią noc karnawału".
**MARYSIENKA:** „Dr. Jekyll i mr. Hyde", oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
**MIRAŻ:** „Buster Keaton jako szampion" i „Pokusy Europy".
**PALACE:** Henry Garat: „Czarujący chłopiec".
**PANI:** „Złota dolina" oraz „Wesoła trójka".
**PASAŻ:** „Śmiertelny skok artysty" i „Szósta plaga świata".
**PROMIEŃ:** „Upadły Anioł".
**SŁOŃCE:** Harry Peel oraz Charlie Chaplin.
**STYLOWY:** „Tarzan wśród dżungli".
**ŚWIT:** „Sterowiec L. A. 3".
**UCIECHA:** „Maski" (Stuart Webbs) i „Tajemnica czarnego wąwozu" (Bob Custer).

—ooo—

# OGŁOSZENIA



## MEBLE I SPRZĘTY



## KUPNO I SPRZEDAŻ



## PORADY LEKARSKIE



## PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO



Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego